



fol. Dąki

Janusowe oblicza Bolesława Piechy

Komisarz polityczny

Paweł Raduła

Miał być ministrem zdrowia. Jest *tylko* pierwszym zastępcą Zbigniewa Religi, choć zdaniem wielu polityków naprawdę to on rządzi resortem. Złośliwi nazywają go *komisarzem politycznym*. Równocześnie jest jednym z niewielu urzędników obecnego rządu, który cieszy się sympatią zarówno koalicji, jak i opozycji.



fol. www.piecha.com.pl

www.piecha.com.pl

Informacje zamieszczone na stronie internetowej Bolesława Piechy

Moja najbliższa rodzina to:

żona Danuta (magister pielęgniarstwa)

oraz troje dzieci:

pierworodny syn Jacek (rocznik 1986)

absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Rybniku, finalista Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej, student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

syn Tomasz (rocznik 1987)

student Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Rybniku, laureat Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Prawach Człowieka

córka Kasia (rocznik 1989)

absolwentka rybnickiego gimnazjum, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Rybniku

Moje pozazawodowe zainteresowania obejmują: historię średniowiecza, literaturę, dobry film. Poza tym turystyka górska, podróże, zwiedzanie zakątków Europy i świata



fol. www.piecha.com.pl

Jaki jest Bolesław Piecha? Trudno go opisać. Ma wiele twarzy. Jeszcze niedawno wykonywał największą aborcję na Śląsku. W tej chwili jest jednym z liderów ruchów *pro life*. Choć jest niezwykle ambitny i uparty, potrafi się przyznać do błędów i przeprosić za pomyłkę. Nigdy nie ukrywał, że ma problemy z alkoholem (dzisiaj mówi, że od 21 lat jest niepijącym alkoholikiem). Piecha jest jednym z najpopularniejszych i najlepiej rozpoznawalnych podwładnych Zbigniewa Religi, ale nie wyróżnia się lojalnością. Kiedyś ze swoim szefem prowadził długą wojnę. Walka skończyła się złożeniem dymisji przez Religę. Oba panów na dywanik musiał wzywać prezydent. Publicznie Piecha z Religą podali sobie rękę. Dzisiaj z ust obu panów można usłyszeć zapewnienia o zgodzie, a nawet przyjaźni, jednak na korytarzach pałacu na Miodowej ciągle słychać o tłącym się konflikcie.

Doktor Skrobak

Piecha jest jedynym wiceministrem zdrowia mającym swoją sylwetkę w Wikipedii – encyklopedii tworzonej przez internautów. Może dlatego, że w mediach pojawia się znacznie częściej niż jego szef. Przed wyborami był przez macierzystą partię kreowany na przyszłego ministra zdrowia.

Zanim 6 lat temu zaczął poważną karierę polityczną i zamienił gabinet dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w Rybniku na ławę poselską, był samorządowcem, a wcześniej przez lata pracował jako ginekolog.

Karierę lekarską rozpoczął w 1983 roku. Absolwent katowickiej Akademii Medycznej, zrobił specjalizację ginekologiczną i podjął praktykę w rybnickim szpitalu. Pierwsza praca wywarła duży wpływ na jego życie. W szpitalu poznał swoją żonę, wówczas pielęgniarkę, dziś kierowniczkę delegatury NFZ w Rybniku.

Szybko zyskał na całym Śląsku raczej wątpliwą sławę lekarza, który bez skrupułów czy wątpliwości dokonuje aborcji. – *Zaczynałem właściwie od tego, co najgorsze – od przerywania ciąży (...). Dla mnie był to całkiem normalny zabieg (...), to tylko tkanka, komórki mające możliwości rozwoju* – opowiadał w lokalnej gazecie o swojej przemianie. – *Chyba wszystko zaczęło się od tego, kiedy zobaczyłem zapis ultrasonograficzny płodu w fil-*



fol. PAP

„ Piecha jest jednym z najpopularniejszych i najlepiej rozpoznawalnych podwładnych Zbigniewa Religi, ale nie wyróżnia się lojalnością ”

mie „Niemy krzyk” [nakręconym przez przeciwników aborcji; widać na nim, jak płód usiłuje uniknąć narzędzi ginekologa dokonującego aborcji – przyp. red.]. Nie powiem, że natychmiast zmieniłem poglądy. Przemiana dokonywała się powoli. Przeciwnikiem aborcji i zwolennikiem ruchu pro life stałem się między 1993 a 1995 rokiem – mówił. Zanim jednak przyszedł wiceminister zdrowia zmienił poglądy, z powodu gigantycznej liczby przeprowadzonych zabiegów zyskał przydomek Skrobak.

Poset Bolek

– *Dlaczego zająłem się polityką? To trudne pytanie – mówi. Jak twierdzi, w czasie karnawału Solidarności włączył się do polityki, ale stał w drugim szeregu. – Tak naprawdę zaangażowałem się po raz pierwszy w 1994 r., kiedy zaproponowano mi ubieganie się o mandat w wyborach samorządowych. Wtedy zostałem radnym – opowiada. Wtedy też został dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego. – To było wyzwanie. Jako ginekolog osiągnąłem już wszystko, niczego więcej nie mogłem się nauczyć i dlatego zdecydowałem się przyjąć tę posadę. Najpierw kupiłem książki o zarządzaniu, potem zrobiłem studia podyplomowe z ekonomii – wyjaśnia Piecha. Jak się miało okazać, ta decyzja zaważyła na jego przyszłości.*

Ponieważ był postacią popularną w swoim regionie, w 2001 r. zaproponowano mu miejsce na parlamentarnej liście wyborczej powstającego ugrupowania braci Kaczyńskich. W Sejmie IV kadencji szybko stał się ekspertem partii w sprawach zdrowotnych. – *W tamtym czasie był moim głównym sojusznikiem w batalii o naprawę służby zdrowia. Należał jednak do grupy tzw. konstruktywnej opozycji – wspomina Ewa Kopacz, posłanka Platformy Obywatelskiej, obecnie szefowa Sejmowej Komisji Zdrowia. – O ile np. Elżbieta Radzi-*

projekt ówczesnego ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego. – Od początku uważałem, że jest za mało pieniędzy w systemie. Podwyżka składki była ideą, która zrodziła się w naszym klubie parlamentarnym, a ja tylko doprowadziłem do uchwalenia tego pomysłu – wyjaśnia Piecha. Zupełnie inaczej kulisy tamtego zdarzenia pamięta Władysław Szkop: – Mariusz Łapiński potrzebował jakiegoś sukcesu. To było w czasie, gdy Sejm odrzucił część ustaw przygotowanych przez jego resort. Wiedział jednak, że podwyżka podatków, bo z tym wiązało się zwiększenie składki, nie zyska naszej akceptacji. Do pomysłu przekonał Piechę. A gdy opozycja za czymś się opowiadała, dla wyborców byłoby niezrozumiałe, gdybyśmy to my odrzucili to rozwiązanie. Również Łapiński w rozmowach z dziennikarzami twierdzi, że to on był pomysłodawcą ustawy. Co ciekawe, obaj nasi rozmówcy zgodnie podkreślają, że praktycznie się nie znają.

Prawie jak minister

Gdy powstawał rząd Kazimierza Marcinkiewicza, Bolesław Piecha miał zostać ministrem zdrowia. – *Gdy się zostaje politykiem, można mieć pewną wizję swojej kariery. Nie ukrywam, chciałem być ministrem. Tak, bardzo tego chciałem – mówi Piecha.*



foto: PAP

„ Władysław Szkop: Gdy tuż po nominacji spotkałem Piechę, pogratulowałem mu funkcji i żartobliwie dodałem: Bolek, ty poszedłeś na komisarza. On w odpowiedzi tylko się uśmiechnął. Może rzeczywiście ma polityczny nadzór na resortem? ”

szewska absolutnie nie zgadzała się z żadnymi naszymi pomysłami, o tyle Bolka można było przekonać merytorycznymi argumentami do zmiany stanowiska, poparcia jakichś rozwiązań ustawowych – mówi Władysław Szkop, kiedyś członek Sojuszu Lewicy Demokratycznej (obecnie Socjaldemokracji Polskiej), wiceszef komisji zdrowia w latach 2001–2005. – Mam do niego żal tylko o jedno. Nie poparł naprawdę sensownego projektu, aby szpitale były przekształcone w spółki prawa handlowego z 75-procentowym udziałem samorządów. Gdyby ta propozycja przeszła, dziś nie byłoby tych wszystkich kłopotów z długami. I wiem, że nie poparł ustawy tylko dlatego, że był to projekt rządowy SLD. Słyszałem, że dziś sam jest gotów odrzucić tę propozycję – dodaje Szkop.

Czasem w Sejmie Piecha potrafił wyjść przed szereg. To on był, przynajmniej oficjalnie, pomysłodawcą skokowego podwyższenia składki zdrowotnej o 0,25 proc. rocznie, choć w kulisach Sejmu słychać głosy, że był to

Na korytarzach Sejmu można usłyszeć anegdotę, że Piecha w przededniu zaprzysiężenia gabinetu Kazimierza Marcinkiewicza, wsiadając do pociągu z Katowic do Warszawy, był pewien, że zasiądzie w ministerialnym gabinecie przy ul. Miodowej. Na Dworcu Centralnym wysiadł jednak jako wiceminister. Telefon od premiera z informacją o tym, że będzie tylko zastępcą Religi, miał odebrać właśnie w czasie podróży po upragnioną nominację.

Jako wiceminister szybko zyskał miano *komisarza politycznego PiS* w resorcie. – *Wymyśliłam to określenie i je podtrzymuję. Ono dokładnie odzwierciedla jego rolę w Ministerstwie Zdrowia – mówi Ewa Kopacz.*

– *Gdy tuż po nominacji spotkałem Piechę, pogratulowałem mu funkcji i żartobliwie dodałem: Bolek, ty poszedłeś na komisarza. On w odpowiedzi tylko się uśmiechnął. Może rzeczywiście ma polityczny nadzór na resortem? – zastanawia się Szkop.*



fol. Agencja AGORA

„ Bolesław Piecha:
Gdy zostaje się politykiem,
można mieć pewną wizję
swojej kariery. Nie ukrywam
– chciałem być ministrem.
Tak, bardzo tego chciałem! „

Sam Piecha, słysząc słowo *komisarz*, uśmiecha się. – *To fakt, że z ministrem Religą różniliśmy się w kwestiach pomysłów na służbę zdrowia i jej finansowanie* – przyznaje. Spory o to, czy wybrać sytemu budżetowy (jak chciał Piecha), czy finansowanie z ubezpieczeń, doprowadziły do gigantycznego konfliktu. Religa, mając dość nacisków, na biurko premiera rzucił nawet dokument z prośbą o dymisję. I wydawało się, że Piecha wygra. Murem stanął za nim klub parlamentarny PiS. Wtedy jednak zwaśnionych polityków na dywanik wezwał prezydent. Panowie publicznie podali sobie ręce. Oficjalnie w resorcie panuje zgoda. – *Mogę powiedzieć, że z ministrem Religą łączy nas przyjaźń* – podkreśla Piecha. – *Czy jednak dziś chciałbym zostać ministrem? Niech pan napisze, że w odpowiedzi jest duży znak zapytania* – dodaje.

Jednak podobno konflikt wciąż się tli. Kiedy jedna z osób z otoczenia ministra Religę usłyszała, że przygotowuje artykuł na temat Piechy, zachnęła się: – *Ale do 1 listopada jeszcze daleko!*

Silne plecy

Piecha wciąż może liczyć na poparcie swojego klubu parlamentarnego. Większość posłów PiS jest zdania, że to on powinien zostać ministrem. Rozmówcy podkreślają pracowitość partyjnego kolegi: – *Do ministerstwa przychodzi pierwszy i ostatni je opuszcza. Reprezentuje tak-*

że resort w Sejmie podczas prac nad ustawami – mówi jeden z posłów, proszący o anonimowość. – *Proszę zwrócić uwagę, jak sprytnie pokazuje się w resorcie. Zjawia się na wszystkich ważnych konferencjach prasowych. Mówi więcej niż szef. Za to usuwa się w cień, kiedy zajęcie stanowiska mogło pogorszyć jego wizerunek w środowisku. Kiedy aresztowano doktora Mirosława G., Piecha wypuścił na konferencję Religę, który popełnił sporo błędów wizerunkowych. Poza tym sprawa aresztowania i łapówek może była istotna dla ludzi, ale nie dla lekarzy. Piecha bardzo dba o to, co robi, jak się prezentuje. Poza tym, mając bardzo silne poparcie PiS, to on tak naprawdę kreuje politykę resortu* – ocenia polityk opozycji zajmujący się służbą zdrowia.

Bagaż przeszłości

Poza ambicją Piecha ma jeszcze jedną cechę – potrafi się przyznać do błędu. Kobieta, którą kilkanaście lat temu operował, oskarżyła go o błąd w sztuce. W trakcie zabiegu usunął jej macicę i jajnik, choć – jak twierdzi poszkodowana – usunięty miał być tylko mięśniak. Zdaniem pacjentki, Piecha nie wykonał przed operacją badań, uprawniających go do tak poważnej ingerencji chirurgicznej. Sąd uznał, że szpital musi zapłacić kobiecie 30 tys. zł. Za to, że nie wyjaśniono jej, na czym miał polegać zabieg i nie uzyskano zgody na jego przeprowadzenie. – *Trochę w tę sprawę zostałem umanewrowany. Jednak przyznaję, że popełniłem błąd. Trzeba wziąć odpowiedzialność za to, co się robi. Na usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że oddział był przepelniony. Operowaliśmy non stop i nie było na nic czasu* – mówi Piecha.

To nie jedyny wypadek, kiedy wymiar sprawiedliwości badał decyzje Piechy. W 2001 r. prokuratura zainteresowała się jego decyzjami z czasów, gdy kierował rybnickim szpitalem. Nie dość, że w placówce wynajął pomieszczenia firmie pogrzebowej, to jeszcze wydał zarządzenie, że kart zgonu nie należy wydawać rodzinie od razu po śmierci pacjenta, tylko przekazywać do dzierżawiącego szpitalne pomieszczenia zakładu pogrzebowego. Zdaniem innych przedstawicieli rybnickich firm funeralnych, zakład pogrzebowy w szpitalu miał uprzywilejowaną pozycję. – *Zakładowi pogrzebowemu pomieszczenia szpitalne wynajmąłem jeszcze raz. Szpitale muszą szukać wszelkich źródeł zarobku, a przy okazji można zlecić na zewnątrz część usług jako outsourcing* – tłumaczy Bolesław Piecha.

O zarządzeniu dotyczącym przekazywania kart zgonu firmie pogrzebowej nie mówi nic. Prokuratura umorzyła postępowanie, uznając, że nie naruszył prawa, zakazując wydawania kart zgonu rodzinom. Niesmak jednak pozostał. – *Jeśli mam odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Bolek nie został ministrem, lecz tylko sekretarzem stanu, odpowiedzi poszukałbym w jego przeszłości jako dyrektora szpitala i tego, co robił jako młody lekarz. Nazwa partii w końcu zobowiązuje* – mówi jeden z polityków zajmujących się służbą zdrowia. ■